

Ceny Prenumeraty.

We Lwowie: rocznie Rbl. 9 = Kor. 30, kwart. Rbl. 2.25 = Kor. 7.50, mies. 75 kop. = Kor. 2.50, za codzienne dwukrotne odnośnienie do domu dopłaca się miesięcznie 18 kopiejek = 60 halerczy.
Z przesyłką pocztową w opłacie mies. Rbl. 1.25 = Kor. 4.20, kwartalnie Rbl. 3.75 = Kor. 12.50, rocznie Rbl. 15.00 = Kor. 60.
Za granicę: wysyłka pod opaską kwartalnie Rbl. 6 = Koron 20.
Ceny oddzielnych numerów:
We Lwowie: 2 kop. = 6 halerczy, z przesyłką 3 kop. = 10 halerczy.

Słowo Polskie

wychodzi dwa razy dziennie

Ceny ogłoszeń.

Ogłoszenia za 1 wiersz sześciolinowy drobnym pismem lub jego miejsce 7½ kop. = 25 hal.
Nadesłane za 1 wiersz trzylinowy drobnym pismem lub jego miejsce 25 kopiejek = 80 halerczy.
Nekrologia wiersz 18 kop. = 60 h.
Zawiadomienia o ślubach i t.p. po 45 kopiejek = 1 Kor. 50 hal.
Drobne ogłoszenia za wyraz 2½ kopiejek = 8 halerczy, najmniej 25 kopiejek = 80 halerczy.
Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Lwów, ul. Zimorowicza 11-15.
Rekopisów nadesłanych nie zwraca się.

Rekopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcji 541, Administracji 370.

Nakładem Spółki Wydawniczej SŁOWA POLSKIEGO.

Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI.

Cena numeru 2 kop. = 6 hal.

z przesyłką pocztową 3 kop. = 10 hal.

„Ostatnie wiadomości“ obacz na str. 4.

W Galicji Zachodniej i nad Prutem.

Galicja od 1772 do 1914.

Ponieważ niektórzy znajomi moi wyrazili zdanie, że drukowanie pod powyższym tytułem moich uwag w „Słowie Polskim“ 9, 10 i 11 lutego nie było na czasie, bo było albo przedwczesne, albo spóźnione, przypuszczając, że inni czytelnicy „Słowa“ mogli myśleć podobnie, zaznaczam na przód, że przypomnienie nie było przedwczesne, bo w celu uniknięcia błędów przy organizacji pracy społecznej po wojnie, należy już teraz zdać sobie sprawę dokładnie o sposobach akcji naszych wrogów Prusaków, byśmy nie poszli powtórnie na tę próbę podobnej do rządów Taaffego.

Okoliczności dziś nam sprzyjają. Widząc, jak Germanie przed laty tysiącem rozpoczęli germanizację ziem słowiańskich w dorzeczu Łaby (z wyjątkiem Czech już ukończoną), jak przed laty sześćset rozpoczęli germanizację ziem polskich w dorzeczu Odry (dziś jeszcze do odrobienia możliwą) jak za Sasów, a potem po rozbiorach Prusy zaczęły germanizować ziemie polskie w dorzeczu Wisły w swoim zaborze, otwarcie, w zaborze austriackim przez ucisk ekonomiczny i żydów, a w Królestwie Kongresowym przez planową kolonizację, jak przy pomocy posiadania ujścia Niemna i akcji ukraińskiej przygotowywały akcję germanizacji Litwy i Rusi, przekonali się Słowianie, że posunięcie zachodniej granicy Polski za Odrę do granic z czasów Bolesława Krzywoustego leży w interesie wszystkich Słowian. Takie granice Polski odpowiadałyby również interesowi zagrożonych hegemonią Prus Anglii, Francji, Włoch, Rumunii, Danii i Holandii i Austrii.

O tem, że z uwagami się nie spóźniłem wiedzą ci, którzy brali udział w posiedzeniach Koła Sejmowego, komisji i klubów. Tu przytaczam poniżej tylko mowę wspomnianą w artykule z 10 lutego, którą wypowiedziałem w jesieni 1908 przy sposobności wyboru do Wydziału krajowego.

Aleksander Krzeczunowicz.

Mowa Aleksandra Krzeczunowicza powiedziana na posiedzeniu Koła Sejmowego w październiku 1908 roku.

Wysokie Koło!

Konsekwentny system działania Krzyżaków polegał stale na osłabianiu Słowian przez sianie niezgody między nimi, a gdy po Grunwaldzie stworzył silną Rzeczpospolitą, dokładali Krzyżacy i ich następcy wszelkich starań, aby niedopuszczyć dołączenia z Rzeczpospolitą innych Słowian i aby ją samą osłabiać poruszaniem waśni wewnętrznych.

Celu dopięły Prusy mistrzowsko przeprowadzoną wrodzoną intrygą i elekcją Sasa, która spowodowała upadek Rzeczypospolitej dla tego, że wskutek elekcji Niemca Polacy zatracili myśl polityczną łączenia wszystkich Słowian i urobili sobie

mniemanie, że mogą istnieć sami bez oparcia o innych Słowian, a do tytułu „Rzeczpospolita“, który oznaczał związek państw (rzecz wspólna), dodali przymiotnik „polska“.

Zatrata idei Jagiellońskiej wskutek elekcji Sasa była naszą zgubą.

Nietylko w czasie istnienia Rzeczypospolitej, ale i po rozbiorach, nie ustawały Prusy ani na chwilę w pracy, prowadzonej konsekwentnie w kierunku oddzielania Polaków od Słowian innych. Intrygi pruskie sprawiły, że powstanie z roku 1830 wybuchło prawie bezpośrednio po koronacji w Warszawie Mikołaja I., aby tem bardziej rozgniewać cesarza i do licznych represji go spowodować, a w konsekwencji Polaków zniechęcić. Intrygi pruskie w Paryżu, Wiedniu, Warszawie, wywołały powstanie w roku 1863, a w konsekwencji antypolski nastrój w narodzie rosyjskim i ucisk Polaków, którym Niemcy ciągle potem przykładami wskazywali, iż ich jedynym wrogiem jest Rosja. Także po roku 1905 dokładały Prusy wszelkich starań, by nie dopuścić do udzielenia Polsce autonomii i do pogodzenia jej z Rosją.

Tymczasem doszedł do skutku zjazd słowiański w Pradze, w którym wzięli udział także Polacy — a wtedy Prusaków opanował strach i zaczął pracować ze zdwojoną gorliwością nad wytworzeniem czegoś, co by nas znowu oddzieliło od reszty Słowian.

W zjeździe w Pradze jedyni ukraińcy udziału nie brali, zaco ich potępiły wszystkie pisma słowiańskie, gdybyśmy więc bezpośrednio po zjeździe w Pradze wybrali do Wydziału krajowego ukraińca, mimo, iż mamy możliwość wybrania starorusina, musiałaby Europa uważać ten wybór za krok antysłowiański, za przekreślenie naszego udziału w zjeździe w Pradze, tem bardziej, że niektórzy członkowie klubu ukraińskiego pochwalali zamordowanie namiestnika Potockiego.

Myśmy uczynili wszystko, aby umożliwić Ukraińcom zmazanie ciężącego na nich odium z powodu, że członkowie ich klubu, którzy zamordowanie namiestnika pochwalali, z klubu ich wiedeńskiego nie zostali wykluczeni. Marszałek w swej mowie, otwierając Sejm wyrzekł słowa: „i nie możemy zapomnieć, że ta zbrodnia nie była przez wszystkich jednomyślnie potępioną“, poseł Dzieduszycki zażądał zamknięcia posiedzenia „w tej chwili na znak, że cała Izba odczuwa oburzenie z powodu okropnego czynu“, Marszałek oświadczył, że jeszcze zapisany do głosu jest prezes klubu ukraińskiego Oleśnicki, a ten, zamiast oświadczyć, że dla nieprzeszkadzania manifestacji mówić będzie na następnym posiedzeniu, powiedział długą mowę o wszystkim, nie wspominając jednak nic o zbrodni. Niedopuszczenie do zamknięcia posiedzenia zaraz po wniosku Dzieduszyckiego dowodzi, że klub ukraiński jako całość zamordowania namiestnika Potockiego nie potępił.

Przemawiający za wyborem Ukraińca przytaczali jako argumenty, że klub ukraiński liczniejszy od staroruskiego, że rząd potrzebuje głosów ukraińskich w parlamencie wiedeńskim, a straciłby je w razie wyboru starorusina, że wybór starorusina po zjeździe w Pradze mógłby nas narazić na represje rządu, może nawet na powtórzenie tego, co było w roku 1846, że cesarz, którego udział Polaków w zjeździe w Pradze rozgniewał, jeszcze bardziej by się na nas gniewał. Te argumenty nie przekonują mnie. Liczebność klubu byłaby argumentem, gdyby ten klub dał jakiś znak dowodzący, że chce z nami wspólnie pracować, że nie jest naszym wrogiem, groźby rządu mnie nie straszą, bo nie mogę uwierzyć aby rząd, któryby miał siłę i chęć gnębienia Polaków, zaniechał tej chęci tylko w takim razie, jeżeli wybierzemy ukraińca. Przeciwnie, tak daleko idąca uległość, aby na skinięcie wybierać członka klubu, który nie potępił morderstwa, osłabiłaby tylko naszą pozycję wobec rządu i wobec Niemców.

Myśmy powinni prowadzić politykę słowiań-

ską, a tym którzy patrzą na Wiedeń i Austrię muszą przypomnieć, że i dla Austrii jedynym ratunkiem jest prowadzenie polityki słowiańskiej, oparcie się na Słowianach i ugodzie z Rosją, jeżeli nie chce popaść w zupełną zależność od Prus i zejść do takiej roli, jaką teraz odgrywa na przykład Bawaria. My mamy obowiązek zwrócić uwagę rządu, że popieranie dzisiejszych tendencji klubu ukraińskiego szkodzi nie tylko Polakom, ale i Austrii, bo naraża ją na wojnę z Rosją tem niebezpieczniejszą, że nawet ewentualna wygrana byłaby klęską, bo byłaby utratą niezależności, że sojusz z Prusami to zguba Austrii, tak samo jak dawniej sojusz z Prusami był zgubą Polski.

Z tych powodów jestem za wyborem starorusina.

Z dyskusji w klubach i tego, że kluby prawicy i lewicy zostawiły swym członkom wolność głosowania, a klub ludowy oświadczył się za ukraińcem widząc, iż teraz za wyborem starorusina większości w Sejmie nie będzie, stawiam dziś wniosek tylko negatywny:

„Nie wybieramy ukraińca do Wydziału krajowego, jeżeli ktoś imieniem tego klubu nie oświadczy w Sejmie, że klub ukraiński potępił zamordowanie namiestnika Potockiego“.

W razie przyjęcia tego wniosku, jeżeli na nasze wezwanie w Sejmie klub ukraiński nie da żądane oświadczenia, wtedy cesarz nie będzie się gniewał na nas za odmówienie wyboru członka klubu, który nie potępił zamordowania urzędującego namiestnika cesarskiego.

Dopóki klub ukraiński nie uczyni jakiegoś kroku wskazującego na chęć zawrócenia z kierunku antysłowiańskiej ekspozytury pruskiej, uważam wybór ukraińca za niemożliwy.

Wojna Rosji z Austrią i Niemcami.

Przegląd działań wojennych

(według informacji sztabu Głównodowodzącego armiami południowo-wschodniego frontu z dn. 30/13 bm.)

W umieszczonym dziś rano komunikacie z „Armiej. Wiestn.“ brakowało początku, którego nam biuro telegraficzne nie dostarczyło. Wobec tego podajemy cały komunikat jeszcze raz.

W rejonie za Wisłą przeciwnik w tych dniach wykazywał miejscami pewne czynności. Rankiem dn. 27/10 Austriacy rozpoczęli ogień artyleryjski w rejonie Okranki, a następnie poczęli w niewielkich oddziałach wysuwać się z okopów, lecz zostali zawróceni przez nasz ogień.

W tym samym dniu w rejonie Komorowa nasza artylerja zmusiła do milczenia ostrzeliwując nas słabym ogniem baterją ciężkich haubic i polową. W tym samym rejonie Niemcy kilka razy rozpoczęli ogień z karabinów ręcznych i maszynowych, szybko milknący.

W rejonie Osowca Niemcy próbowali kilka razy oddziałami w sile 1—4 kompanii posuwać się naprzód, lecz wszystkie ich próby udaremniał łatwo nasz ogień.

O godz. 7 wieczorem dnia 28 (11) w rejonie Rawy nasza artylerja ostrzelała 2 bataliony przeciwnika, które się rozpięchły po kilku naszych strzałach.

W Galicji uporczywe walki trwały dalej. Ataki przeciwnika idą na zmianę z naszymi kontratakami. W niektórych punktach nasza artylerja skutecznie ostrzelała wielkie kolumny nieprzyjaciela.

W kierunku meżolabodzkim dnia 28 (11) przeciwnik ostrzeliwał jedną z naszych sekcji ogniem ciężkiej i lekkiej artylerji. Próby przeciwnika atakowania niektórych naszych sekcji zostały od-

parte przez nasz ogień i kosztowały go bardzo drogo. Silne partie wywiadowcze przeciwnika zostały przez nas ostrzelane.

„W kierunku stryjskim w rejonie Koziówki w ciągu dn. 27 (10) przeciwnik ostrzeliwał ogniem huraganowej siły rejon Orawczyka i Koziówki. O godz. 4 m. 25 rano dn. 27 (10) przeciwnik wysadził minę koło naszych okopów i przeszedł do natarcia pod osłoną nadzwyczaj silnego ognia swej artylerji. Austriacy zdołali zająć wyrwę koło okopu jednej z kompanji. Kompanja ta, poparta przez dwie sąsiednie, dzielnym atakiem wyparła przeciwnika ze swego okopu i wzięła jeńców. Straty przeciwnika w tej sekcji są znaczne; samych zabitych Austriaków naliczono 300, rannych również nie mniej od 300.

W dn. 30/13 nasze oddziały w tych dniach w dalszym ciągu skutecznie posuwają się naprzód, mimo huraganowego ognia artylerji ciężkiej i lekkiej; wymierzonej przeciw niektórym naszym oddziałom celem powstrzymania naszej ofensywy. Dnia 27/10 w walce zajęliśmy Rakowiec—Olejów—Korniów. W nocy na dn. 28/11 Austriacy nagłym atakiem usiłowali odebrać zdobyte przez nas punkty. Kontratak przeciwnika odparliśmy z wielkimi dla niego stratami, przyczem pojimaliśmy jeńców i karabiny maszynowe. W ciągu dn. 27/10 na tej sekcji pojimaliśmy 30 oficerów i przeszło 300 szeregowców i karabiny maszynowe.

W innym kierunku w nocy na 28 (11) oddziały nasze, przecząc ogrodenia druciane, wyparły przeciwnika z potrójnego rzędu okopów, zajęliśmy wsi Bałanówkę—Rzewańce—Gremeszt. Liczba jeńców, pojmanych przez nas w tym ataku, dotychczas obliczona została na 2000 szeregowców, oprócz tego wzięliśmy 6 armat, 8 karabinów maszynowych, dwa projektory i pewną ilość jaszczyków. Inne trofea oblicza się. Kontratak przeciwnika, prowadzone przezeń wielkimi siłami, rano d. 28 (11) za zajęcie przez nas wsi Bałanówkę—Gremeszt, odparte zostały przez nas z olbrzymimi dla Austriaków stratami. Rano dn. 27 (10) przeciwnik cofnął się od pasma Jawornik. Wyżyny 1197 na południe Angelowa zajęta przez nas. W rejonie wyżyny Jawornik naliczyliśmy 5000 nieoprzeżbanych trupów austriackich żołnierzy, padłych w ostatnich dniach w czasie ich wściekłych ataków na tę wyżynę.

Dnia 28 (11) oddziały nasze zajęły Michalce i Siemiakowiec. Przeciwnik pospiesznie cofa się. Konnica nasza i oddziały piechoty ścigają go. Tegoż dnia w innym kierunku nasze oddziały przy współudziale artylerji stopniowo posuwały się naprzód na jednym punkcie. Przeciwnik z początku stawiał nam silny opór, lecz po naszym ataku zachwiał się i począł szybko cofać się. Dla podtrzymania swoich odstepujących oddziałów przeciwnik wysunął na czoło opancerzone automobile, lecz ogień naszej artylerji zmusił je szybko się ukryć. Około południa tegoż dnia nasze oddziały dzielnym atakiem wyrwały Austriaków ze wsi Chocimierz, pojmawszy wielu jeńców. Przeciwnik zapomocą kontrataku usiłował ze znacznymi siłami odebrać swoje pozycje, zajęte przez nas w rejonie Chocimia, lecz ataki te odparliśmy z olbrzymimi dla niego stratami. Atakujące nas kolumny dwa bataliony Austriaków zostały przez nas prawie do zupełnego zniszczenia. Reszta ich w ilości 400 ludzi poddała się nam. Oddziały nasze zajęły Niewiska i Herasymów. Liczbę jeńców, wziętych w tym rejonie, na razie podaje się na 20 oficerów i 200 szeregowców.

Mimo silny upór, okazywany przez przeciwnika w jednym z kierunków naszej ofensywy oddziały nasze pomyślnie posuwają się naprzód. Około 7 godz. wieczorem d. 28 (11) przeciwnik zachwiał się i począł w nieładzie uciekać, energicznie ścigany przez nasze wojska.

W rejonie Foltur—Michała dwa bataliony Austriaków przeszły do ofensywy, lecz zostały odparte ogniem naszej artylerji.

Zaleszczyki, wzięte przez przeciwnika dn. 26 kwietnia (9 maja), o g. 4 popoł. dn. 27/10 znowu przeszły w nasze ręce.

W ciągu ostatnich dni w kierunku stryjskim wzięliśmy do niewoli znaczną ilość jeńców i trofeów, liczbę których ustala się. Według uzupełniających informacji w jednym z punktów nasze oddziały wzięły 23 oficerów, dwie armaty i 34 jaszczyki z pociskami.

Sytuacja.

Ostatni komunikat sztabowy z wczoraj obejmuje wypadki wojenne z pierwszych dni bieżącego tygodnia do środy włącznie. Odnosi się do trzech sekcji: żmudzkiej, zachodnio-galicyskiej i bukowin-skiej.

W sekcji żmudzkiej wspomina pokrótce o walce w rejonie Szawel, gdzie przyszło do bitwy, rozwijającej się dla Rosjan pomyślnie. Wobec tego zamiar niemiecki rozciągnięcia frontu wysoko na północ i zagrożenia prawemu skrzydłu dyslokacji rosyjskiej przez jej obejście Niemcom się nie powiodło. W kombinacji z ofensywą gen. Mackensena w Galicji zachodniej operacja szawelska miała widocznie na celu zaszachowanie prawego flanku, a przezeń oddziaływanie na zmianę dyslokacji w centrum nadwiślańskim.

W Galicji zachodniej komunikat donosi o osłabieniu nateżenia walk od poniedziałku. Widocznie prężność niemiecka, wskutek obrony i kontrataków rosyjskich straciła na rozmachu. Wojska rosyjskie koncentrują się obecnie na linii Sanu.

Nawiasowo wspomnimy tutaj o rozbieżności tekstu komunikatu sztabowego w reprodukcji Agencji Piotrogrodzkiej. Lwowska filja tej Agencji dostarczyła dziennikom tutejszym tekstu komunikatu z dn. 28 (11) maja, w którym ustęp o Galicji zachodniej brzmiał: „W Galicji zachodniej w ciągu dn. 27 (10) maja wojska nasze na północ od kierunku na Lutowska cofały się dalej na przeznaczone im stanowiska“. Natomiast w dziennikach kijowskich z tego dnia, zarówno polskich, jak rosyjskich, ustęp dotyczący brzmiał inaczej: „W Galicji zachodniej w ciągu dn. 27 kwietnia (10 maja) wojska nasze cofały się dalej z sekcji lutowskiej na wyznaczone im stanowiska.“ Jedną z dwu filji agencji: albo kijowska, albo lwowska popełniła w reprodukowaniu komunikatu błąd, którego treść dla położenia jest ważna. Takie omyłki w reprodukowaniu komunikatów sztabu Wodza Naczelnego przez Agencję Piotrogrodzką są rzeczą niewłaściwą i niedopuszczalną.

Przykuwa uwagę operacja w sekcji naddnie-strzańsko-nadworniańskiej. Rozpoczęta przed kilku dniami nagła ofensywa rosyjska na froncie 65-kilometrowym Obertyn—Czerniowce rozrosła się w ogromną akcję na przestrzeni 140 wiorst od Bystrzycy po granicę rumuńską. Armia austro-niemiecka musiała się pośpiesznie cofać za rzekę Prut, oddała zatem rejon Nadwórny, Kołomyi i północnej Bukowiny w ręce rosyjskie. Atakujący Rosjanie idą widocznie nie tylko od strony północnej, od Dniestru, ale także od strony zachodniej, z rejonu Lipowica—Angelów, gdzie niedawno toczyły się zacięte walki.

Zaszachowani w tej dużej sekcji Austro-Niemcy będą musieli ściągnąć w tej sekcji posiłki i dokonać nowego przegrupowania swoich wojsk. O dyslokacji obecnej wojsk austro-niemieckich bardzo ciekawe informacje podaje M. Michałowski, referent wojenny „Russk. Słowa“:

Zaznaczywszy, że obecnie Hindenburg sprawuje władzę nad wojskami koalicji niemieckiej, skierowanymi przeciwko Rosji, Michałowski tak pisze: „Jeszcze w marcu armia arcyks. Józefa Ferdynanda została wyprowadzona z okręgów przełęczy użoczek i beskidzkiej do przejsz dukielskich i Nowego Sącza. Chociaż ta armia nie mogła przejść do ofensywy, jednakże zagradzała drogę wojskom naszym w kierunku bardyjskim. Kiedy zaś dojrzała decyzja wykonać uderzenie na naszą dyslokację na Dunajcu, feldm. Hindenburg przerzucił do tego okręgu swoje najlepsze wojska z lewego brzegu Wisły — według niektórych wiadomości armię gen. Mackensena z nad Bzury.

Prócz tego nad Dunajcem i Białą zjawily się jeszcze oddziały, które niedawno walczyły we Francji i Belgji, a wśród nich pierwsza gwardyjska dywizja piechoty. Po przybyciu wojsk niemieckich na front, druga armja austriacka, gen. Bem. Ermolego, została odprowadzona w tył, ku Krakowowi. Takie przegrupowanie wskazuje na przyszły plan działań niemieckich sztabu generalnego na wypadek wojny z Włochami. Wojska austriackie wyprawiają się z Krakowa przez Wiedeń na południe, a na ich miejsce w Karpatach przybywają Niemcy, którzyby tu mieli prowadzić wojnę pozycyjną.

Siłę armji gen. Mackensena „Russk. Wied.“ obliczają na 7 lub 8 korpusów, z tych zaś trzy lub cztery są przerzucone przez Niemców.

NIEMCY W REJONIE SZAWEL I ROSIEN.

„Litowsk. Ruś“ dowiadyuje się, że kilka większych majątków w powiatach szawelskim i rosińskim zniszczyło wojsko niemieckie. W dobrach hr. Zubowa, w szawelskim, Niemcy zabrali około 1000 sztuk bydła i wszystkie zboże, trzymane w oczekiwaniu wyższych cen. Z majątności księcia Wasilczykowa, w pow. rosińskim, zdołano przed wejściem wojsk niemieckich wywieźć z Poniewieża zaledwie 5 koni. W majątku p. Faria-e-Castro Niemcy nie pozostawili kamień na kamieniu: wszystko zabrano, spalono lub zniszczono.

Włoski.

ROZUMOWANIA WŁOSKICH MEŻÓW STANU.

Jedną z agencji telegraficznych donosi z Rzymu o nastrojach w sferach politycznych Giolitti jest zdania, że obecny konflikt jest najgroźniejszym wobec jakiego stanęły Włochy. Nie tyle należy się lękać niepowodzenia w działaniach strategicznych, ile bankructwa finansowego Włoch. Monarcha zdaje sobie z tego niewątpliwie sprawę i dlatego to kierunek spraw zagranicznych podczas obecnego konfliktu powierzył Sidneyowi Sonnino, którego kompetencja w sprawach gospodarczych Włoch jest niewątpliwa. Zresztą i pod względem strategicznym ryzyko nie jest wykluczone. Niektóre aluzje Bülowa pozwalają obawiać się, że Niemcy nie zawahają się przed naruszeniem neutralności Szwajcarii, że opanują szwajcarskie koleje i że postarają się stanąć pod Medjolanem. Oczywiście, gdyby Szwajcarija poszła za przykładem Belgji, przedsięwzięcie to byłoby zbyt śmiałym. Zachodzi jednak obawa, że Szwajcarowie poprzestaną na

platonicznym proteście. W takim razie łatwo stać się może, że akcja Włoch doprowadzi do opróżnienia Belgji, Alzacji i Polski przez Niemców, ale że Włochy przypłacić to mogą katastrofą bezprzykładną.

Posel Barzilai i redaktor „Corriere della Sera“ Albertini, przywódcy partji wojennej, stoją na stanowisku, że Włochom wahać się nie wolno wobec konfliktu, w którym się rozgrywa przyszłość świata. Nie idzie tu o granice strategiczne ani o wzrost terytorjalny, ale o przeznaczenia cywilizacji współczesnej. Idzie o to, czy nad światem panować ma duch niemiecki, czy anglo-slawo-romański. W razie klęski koalicji, Włochy choćby nawet za swoją neutralność uzyskały chwilowo od Austro-Niemiec znaczne korzyści, w dającej się przewidzieć przyszłości zostałyby kolonją niemiecką. Ażeby się przedtem obronić, musiałyby prowadzić wkrótce zupełnie już beznadziejną wojnę, i potem przegrawszy ją, podzielić los narodu polskiego pod najbrutalniejszym germanizacyjnym naciskiem prusactwa. Zwycięstwo koalicji to protektorat niemiecko-węgierski nad półwyspem Bałkańskim, to czarno-złota flaga w Salonice, to zepchnięcie Francji i Anglii na stanowiska drugorzędnych państw, to panowanie Niemiec nad Morzem Śródziemnem i brzegami Azji Mniejszej. Włochy byłyby tak samo do czasu tylko tolerowane jako państwo holdownicze, jak Holandia i owe buforowe „West-Polen“, któremu dyplomacja niemiecka chce odgraniczyć się przed odwetem rosyjskim do chwili wyleczenia się Niemiec z ran, zadanych przez obecną wojnę. Jeżeli idzie o kwestję ruin finansowej, argumentuje Albertini, iż bez udziału Włoch wojna przeciągnąć się może w lata całe. Dwuletnia zaś choćby tylko wojna europejska bez ich udziału zrujnuje Włochy beznadziejnie i bez ratunku z żadnej strony, podczas gdy przystąpienie do koalicji zapewni im ratunek finansowy ze strony Anglii i Francji. W marsz niemiecki na Medjolan nie wierzy Barzilai, a prędzej jest skłonny przypuścić, że Niemcy zastąpią zupełnie Austrię na całym froncie wschodnim, zabierając w razie powodzenia raz na zawsze Galicję dla siebie, a wszystkim siłom austriackim pozostawia zadanie obrony przed Włochami. Neutralność Szwajcarii potrzebna jest Niemcom, ponieważ chroni południową Alzację przed marszem francuskim od południa, marszem, którego konsekwencje mogłyby być zabójcze dla całego zadania obrony linii Renu.

Salandra i Sonnino zajmują stanowisko pośrednie między temi obu prądami. Myślą o tem, aby wystąpieniu Włoch zapewnić charakter zbrojnego rozjemstwa, w celu położenia końca wojnie, na wzór tej akcji, jaką podjęła Rumunja podczas wojny serbsko-grecko-bułgarskiej.

ZABURZENIA W MEDJOLANIE.

Rzym 1/4 (PAT). Z Medjolanu telegrafują, iż skoro tylko dowiedziano się o dymisji gabinetu, odbyła się burzliwa manifestacja. Na ogromny pochód, który kierował się ku placowi katedralnemu, napadła grupa uzbrojonej w rewolwery czerni, zorganizowanej przez neutralistów. Szczegółów starcia jeszcze nie otrzymano.

NADESŁANE.

Cena za wiersz 25 kop. = 80 hal., najmniej 4 wiersze.



BANK PRZEMYSŁOWY

Lwów: ul. Trzeciego Maja 9
(Filia: Drohobycz, Rynek)

przyjmuje
wkładki oszczędności, depozyty
wynajmuje
schowki bezpieczeństwa
(w skarbcu pancernym)

otwiera 563
rachunki bieżące
przyjmuje zlecenia

na wszelkie miejscowości w Cesarstwie Rosyjskiem.

Pro Polonia.

Współredaktor „Italii“, Ernesto Vorcesi, wygłosił w Medjolanie na powyższy temat długi odczyt o sprawie polskiej. Prelegent nie pominął też i scharyteryzowania położenia Polaków pod różnymi zabarami i przechodził kolejno niedolę narodu bez bytu państwowego, który nie został oszczędzony również i teraz, gdy rozgrywa się największa z wojen światowych. Dalej przeszedł do omówienia zapowiedzi na przyszłość ze strony poszczególnych rządów zabor-

czych List Sienkiewicza, odczytany przez prelegenta a charakteryzujący ogrom cierpienia narodu polskiego, bardziej dotkniętego skutkami wojny, aniżeli naród belgijski, wywarł na słuchaczach wielkie wrażenie. Odczyt zakończył się wyrażeniem przez prelegenta nadziei, że sprawa Polska zajmie na przyszłym kongresie pokojowym właściwe jej miejsce, i że naród tak długo uciemiężony uzyska nareszcie byt taki, na jaki zasłużył w całej pełni.

Za odczyt podziękował pewien młody Polak imieniem swoich współrodaków.

NADEŚLANE

Cena za wiersz 25 kop. = 80 hal., najmniej 4 wiersze.

DR K PODLEWSKI

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych
ordynuje dla kobiet i mężczyzn od 11—12, 3—5
ulica Zimorowicza 1.5 — Tel. nr. 303.

1001

Wiadomości bieżące.

Spostrzeżenia meteorologiczne (z obserwatorium astronom. Politechniki w d. 14 maja b. r.)

Godzina (Czas lwowowski)	Cisnienie w mm.	Temperatura C.	Wiatr	Opad w 24 g. (g. 2 p.)	Temperatura wzrost niższa	Temperatura wyższa
7 rano	730.54	10.4	SSE 1	04	14.4	9.2
2 popoł.	730.15	10.2	ENE 1			
9 wiecz.	729.06	12.4	S 1			

Uwaga: Pochmurno, popołudniu kilkakrotnie deszcz (czarno-zabarwiony).

— Temperatura. Dziś o godz. 12 w południe +11.5 st. Celsjusza.

— Dzisiejsze przedstawienie „Fausta“ z p. Stanisławą Argasińską Chojnowską w roli Małgorzaty rozpocznie się wyjątkowo o godz. 6 wieczorem.

— Janina Korolewicz-Waydowa, najznakomitsza współczesna śpiewaczka polska, ciesząca się zasłużoną sławą, wystąpi gościnnie po raz pierwszy na scenie teatru miejskiego w niedzielę 16 maja w operze Moniuszki „Halka“. W swoim tournée po największych miastach pni Korolewicz-Waydowa występowała niejednokrotnie na scenach stolicznych i w Rosji, gdzie miejscowa krytyka oddawała jej znakomitej artystce największe pochwały za przepiękny głos w połączeniu ze skończoną grą w każdej partii.

Występy p. Korolewicz-Waydowej obudziły wielkie zainteresowanie wśród naszej publiczności, która zawsze szczerze zapęlała widowię teatru podczas jej występów.

Początek przedstawień teatralnych z dniem dzisiejszym o godzinie 6 i pół wieczorem.

— Teatr w Kasynie miejskim daje dziś „Cnoliwą Zuzannę“. Jutro idzie w dalszym ciągu „Lalka“. Początek przedstawień o godz. 6:30 wiecz.

PRZYPOMINAMY,

ŻE PRENUMERATĘ „SŁOWA POLSKIEGO“

— ROZPOCZYNAĆ MOŻNA KAŻDEGO DNIA, —
NIE TYLKO W PIERWSZYM DNIU MIESIĄCA.

Abonament do końca miesiąca

z dwukrotną dostawą do domu

od 16 do 31 maja wynosi 46 kop. = kor. 1.50

Odbierający pismo w Administracji lub w kantorze w pasażu Mikolascha od ul. Kopernika, płacą tylko 38 kop.

Numer „Słowa Polskiego“ za ten czas, gdyby je kupować oddzielnie, kosztowałyby 10 kop. = kor. 1.65. Korzyść więc abonamentu oczywista, bo nie tylko mniejszy wydatek, ale pismo dostawiane będzie do mieszkania dwa razy dziennie, rano i popołudniu.

Przedpłatę przyjmuje tylko Administracja: Lwów, Zimorowicza 15 i kantor w pasażu Mikolascha.

— Poranek muzyczny. W niedzielę o godz. 12 w południe odbędzie się w sali Tow. muzycznego trzeci poranek „Tria“: Głowacki-Perutz-Danczowski z następującym programem: 1. Brahms: sonata wiolonczelowa F-dur (Głowacki-Danczowski). 2. Mozart: aria „je re pastore“ (z akompaniamentem skrzypiec i fortepianu) p. Argasińska. 3. Bach: „Ciaccona“ na skrzypce solo (R. Perutz). 4. Chopin: a) Piosnka litewska, b) Pieśń o kochance, c) Życzenie (p. Argasińska-Chojnowska). 5. Beethoven: Wielkie Trio B-dur (Głowacki-Perutz-Danczowski). — Bilety wcześniej do nabycia w składzie nut p. Zadurowicza, Akademicka 11.

— Ziarno dla Galicji. Piotrogrodzki „Jużnyj Kraj“ donosi w sprawie dostarczenia ziarna ludności galicyjskiej, że tamtejszy komitet „związku miast“ rosyjskich powołał do zadania podziału ziarna profesorów akademii rolniczej w Dublanach. Ziarno dostarczono Galicji z charkowskiego Tow. rolniczego.

— Poezja na pocztówkach. Huk armat odbija się dalekiem, stłumionem echem na małych kolorowych pocztówkach. Ukazują się one z podmuchem wiosennym, jak motyle, przynosząc z sobą nastrojowe poezje, które pocztą rozsiewa, jak złoto ziarenka. Lilka takich poezji nastrojowych Edwarda Słońskiego widnieje na świeżo wydanym z cyklu pocztówek, ilustrowanych barwnie ręką utalentowanych rysowników. Malowniczy jest widok Warszawy przez A. Zarzyckiego. Poeta snuje pieśń o młodości, o wojnie, o bijących się pułkach, śni o szpadzie i marzy:

O, wciąż na jawie widzę
I co noc mi się śni,
Że „Ta co nie zginęła“,
Wyrośnie z naszej krwi.

Poezja na pocztówkach jest pomysłem bardzo szczęśliwym, niestety rzeczy te są u nas mało znane.

— Nabożeństwo żałobne za spokój duszy ś. p. Celestyny z Smochowskich Czapelskiej odbędzie się w poniedziałek d. 17 bm. o godzinie 10 rano w kościele Marii Magdaleny.

— Deszcz wiosenny. Po długiej suszy i ostatnich dniach chmurnych spadł dzisiaj rano rzęsy deszcz, oczyszczając duszne powietrze. Rolnicy błogosławią go za użyznienie.

— Speculanci drożyzni. W ostatnich dniach speculanci zaczynają znowu bez żadnej przyczyny podwyższać ceny artykułów spożywczych. Tak samo podwyższono nagle cenę nafty z 15—20 kop. za litr na 25—30, a nawet 40 kop.

— Konie dla Galicji. Wczoraj i w dniach poprzednich przywieziono z dalszych gubernji rosyjskich około 100.000 koni dla włościan galicyjskich. Znaczna część przeznaczona dla Galicji zachodniej przeszła przez Lwów, inną część wczoraj rozsprzedano włościanom za gotówkę lub na kwity do późniejszej spłaty.

— Do niewoli rosyjskiej dostał się po kapitulacji Przemysła b. sekretarz Spółki maszynowej we Lwowie, p. Andrzej Osip, por. rezerw.

— Oszczędność gazu jest niesłychanie wskazana. Wobec utrudnień w wytwarzaniu gazu konsumenci powinni w interesie ogólnym poczynić wszelkie możliwe oszczędności.

— W Zakopanem zmarła Jadwiga Mandziejówna.

— Upadek z roweru. Na stację ratunkową zgłosił się uczeń szkoły przemysłowej Józef W., który spadł z roweru i odniósł liczne kontuzje.

© Falszerze pieniędzy. Z Konstantynopola donoszą do Sofji, że policja turecka wpadła na ślad szajki falszerzy pieniędzy, którzy podrabiali banknoty Banku otomańskiego. Banknotów takich wypuszczono na sumę 20.000 funtów.

WYGNAŃCY GALICYJSCY NA PRACACH ROLNYCH W CZECHACH.

„Czas“ donosi, że od kilku dni prawie codziennie przybywają do stolicy czeskiej pociągi z robotnikami Rusinami, wysyłanymi masowo z Karyntji i Styrii na roboty rolne do Czech. Z Pragi wywożą ich dalej na prowincję. Jednocześnie dowiadują się Narodni Listy, iż z Gmunden i innych miejscowości Austrii dolnej przychodzą masowe transporty polskich robotników rolnych do różnych miejscowości czeskich na prowincji. Dnia 23 bm. przejechało przez Pragę 650, a dnia następnego 1460 robotników polskich.

JAKIEMI OPERETKAMI WITA WIEDEŃ ZBIEGÓW POLSKICH.

W Wied. „Kur. Pol.“ czytamy: W wiedeńskim teatrze „Apollo“ zespół operetkowy przedstawia szeroko reklamowaną operetkę: „Przejście Venus“, w której główną rolę odgrywa Polak „hr. Zapłatyński“, utracusz i koster, trwoniący grosz w seperatowych orgiach i pijatykach. W atmosferze, w której wykwił tego rodzaju typ, roi się od rozmaitych tyrad na temat marnotrawienia polskiego grosza a już chyba ukoronowaniem kiepskiego dowcipu jest ten moment, w którym służący wprowadza przybywającego do wesołego lokalu towarzystwo niemieckie do jeszcze jedynej wolnej separatki, która jest „Polenfrei“ (!). Pojmujemy nadto dobrze, że tego rodzaju „operetki“ budzić muszą obrzydzenie wśród widzów polskich, opłacających wysokie wstępy a podtrzymujących w zamian za to licze i bezdennie płytkie dowcipy. Typy „hrabiów Zapłatyńskich“ należą szczerze do naszego społeczeństwa do wyjątków przynajmniej tak nielicznych jak w innych społeczeństwach. Społeczeństwo polskie będzie wiedziało, do jakiego środka uciec mu się należy wobec obrażającej uczucia polskie treści niesmacznych widowisk: zacinając garść, zamknąć kieszeń i omijać lokale, w których zwłaszcza w czasie dzisiejszym w tak niesprawiedliwy, nietaktowny i obelżywy sposób igrasie z poczuciem naszej godności narodowej.

STOSUNKI GOSPODARCZE.

„ZJEDNOCZENIE ZAWODOWE POLSKIE“

PODZAS WOJNY W POZNAŃSKIM.

Jak wszędzie na ziemiach polskich, tak i w Poznaniu wojna wstrząsnęła życiem społecznym. W organizacjach, które przedtem były ogólnym wzorem siły i spójności, ukazały się szczyrby i rysy. Jest to jednak zrozumiałe, wojna bowiem poprzesuwała całe masy ludzi, nalezających do związków, zmieniała stosunki handlowe, robotnicze, wytwórcze, komunikacyjne i t. d. I tak w „Zjednoczeniu Zawodowym“, jednej z najsilniejszych organizacji polskich pod zaborem pruskim ubyło i rozsprzęgło się około 80 procent członków, z których 40 powołano pod broń, 40 zobowiązało na dobro organizacji związkowej i przestało płacić wkładki, a tylko 20 proc. pozostało wiernymi, którzy, nieczrazeni zawieruchą wojenną i ułni w szczęśliwszą przyszłość, podtrzymują ciężko zdobytą placówkę swoją.

W tej sprawie obszernie pisała „Siła“, organ oddziału rzemieślników i robotników „Zjedn. Zaw.“ w Poznaniu, w jednym z kwietniowych numerów, patrząc bardzo pesymistycznie i z rozgoryczeniem na przesilenie. Z artykułu przebija wielkie znużenie wojną i pragnienie pokoju, co także ilustruje nastroje ekonomiczne w Niemczech. Piszcie ona:

„Po wojennej Gwiazdce przeszła i wojenna Wielkanoc, przejdą i wojenne Zielone Świątki, i Boga wiadomo, które z świąt pierwszą będą, gdy odechnąć będzie można słowami: pokój! Dziewiąty miesiąc wojny światowej wiele przyniósł zmian w życiu naszym, zmian, jakich nie przeżywa się przez lata całe“.

„I tak odrazu wojna wytrąciła z równowagi życie nasze zbiorowe, pokazało się, że brak nam hartu ducha, brak nam czynu, brak nam woli, brak ufności w siły własne, brak przeczności i równowagi, a najwięcej braków tych objawiło się — czego nie myślimy tać — naszym ruchu robotniczym“.

Nawołując dalej do poczucia własnych sił, aby nie opuszczano rąk wtedy, gdy ich najwięcej potrzeba, przypomina artykuł, że nie dla względów i zysków osobistych jednostek założono organizacje zawodowe, ale dla interesów wspólnych. „Konieczne musimy się nauczyć zasady, która każdemu człowiekowi wyręć się powinna w mózgu: żeby patrzeć nie na to, co było wczoraj, co jest dziś, tylko na to, co będzie jutro. Przed wojną było źle, lecz zło, gnębienie, usuwały i regulowały organizacje robotnicze i doprowadziły już do bardzo pięknych wyników... Wojna choć najstraszniejsza w swoich skutkach, jest zjawiskiem przejściowym i, jak wszystko w świecie, minie! Czas taki trzeba przetrwać, aby to, co wojna popsuła, po wojnie naprawić... Po wojnie stosunki gospodarcze znacznej ulegną zmianie, a przemysł, zmagający się wskutek zbyt długotrwałej wojny, nie wniędzie tak szybko na tory normalnego rozwoju. Wynikną z tego bardzo niepożądane stosunki“.

Ten pesymizm „Siły“ oblewa zimną wodą „Kurier Poznański“, uważając stan obecny za całkiem naturalny i konieczny skutek wojny i stosunków, przez nią spowodowanych na państwo niemieckie. „Istotnie — pisze „K. P.“ — nad takim stanem rzeczy w „Zjednoczeniu Zawodowym“ polskiem ubolewać należy, zwłaszcza, że chodzi w tym wypadku o bardzo ważną naszą związkową organizację społeczną, która — choć stosunkowo młoda — wśród trudów niemałych, wśród przeszkód, idących zzewnątrz, zdołała dziesiątki tysięcy rzesz zespolić nie tylko w ich własnym interesie materialnym, ale i w interesie idealnym — narodowym, chroniąc robotników naszych, zwłaszcza na Zachodzie, od popadania pod wpływy obce, a jednocząc ich pod sztandarem polskim“. Pesymizm „Siły“ i ludzi, którzy kładli podwaliny pod budowę organizacji, jest zrozumiały. „Ale też zapatrywanie, pochodzące z tych kół, nie może uchodzić za zupełnie bezstronne i rzeczowe... O pomyślnym obrocie rzeczy w przyszłości jesteśmy przeświadczeni... „Zjednoczenie Zawodowe“ polskie przetrwa przesilenie i spełniać będzie nadal i w całej pełni to nader ważne zadanie społeczne i narodowe, jakie przypada mu w udziale... Robotnik nasz nie jest bynajmniej bez błędu, ale z drugiej strony jest w nim pewna tężyżna i upór... spoglądamy z pewnym spokojem na przyszłość naszej organizacji robotniczej“.

* Centralne Towarzystwo Rolnicze w Warszawie odbyło w jednym z ostatnich dni kwietnia zebranie przy licznych udziałach ziemiaństwa. Poruszono na niem bardzo żywotne kwestie, objęte referatem dra Józefa Pomorskiego. Główne momenty, jakie uwydatnił, są: potrzeby kredytowe — założenie banku hipotecznego — stworzenie związku ziemianników, którzyby środki materialne poparli opieką moralną. Dalej rozdrobnienie własności ziemskiej, podaż ziemi, przewidywał obniżkę ceny ziemi, co wpłynie znacznie na zmianę w przesunięciu się sił ekonomicznych i społecznych i w rolnictwie i na co należy się przygotować.

Rozważał zmiany zdolności nabywczej ze strony włościan — sądząc, że jednak będzie ona dosyć znaczna, byle jej tylko właściwą pomocą zapewnić. Zwracał uwagę na straty w inwentarzu — konie i bydło rogate — na prawdopodobną podwyżkę cen robocizny — i zalecał przygotować się na te wszystkie trudności. Wreszcie dotknął sprawy traktatów handlowych, które po wojnie będą zawierane i wskazywał

potrzebę gromadzenia danych i zestawienie słusznych żądań naszego rolnictwa.

Centralne Towarzystwo Rolnicze, wytrącone chwilowo z normalnego biegu i wprężnięte w wir nowych prac w organizacjach obywatelskich, powraca do swych normalnych zajęć. Licznie zmniejszone siły wzmocnione w drodze kooplacji.

Wojna i pokój

w świetle demologii i higieny społecznej,
z uwzględnieniem ziem polskich.

(Ciąg dalszy.)

Dzieje się to w trojaki sposób: 1) przez bezpośrednie przeniesienie epidemii z wojska na ludność kraju, zajętego wojną, 2) przez transporty rannych, chorych i jeńców, 3) przez wracające do ojczyzny wojska, epidemją zarażone.

Jak stąd łatwo wywnioskować, nie będzie nam na ziemiach polskich oszczędzona żadna z tych dróg rozwieńczenia chorób zakaźnych.

Wyczuwa to już teraz zbiorowy instynkt samozachowawczy całego społeczeństwa polskiego, nie sama — na szczęście — obawa, ale tem wszechstronnie przejawiającem się usiłowaniem zapobiegnięcia niebezpieczeństwu, zmniejszenia jego rozmiarów, ku czemu pod wodzą wiedzy lekarskiej uświadamia całe społeczeństwo, zbroi je do walki, rozpoczętej już zbieżnymi akcjami komitetów ratunkowych tak w Warszawie, jak we Lwowie.

Liczny bo też zastęp chorób zakaźnych wchodzi w skład epidemii wojennych, jak je podają wielokrotnie ludzkości doświadczenia. Zrobimy ich przegląd, tembardziej wskazany w wojnie obecnej, iż rozgrywa się ona nie tylko w Europie, ale i w Azji i Afryce, zatem w kolebkach bardziej nawet egzotycznych epidemii, co nie wyklucza niespodzianki ich zawleczenia do Europy, jak to bywało za czasów wojen krzyżowych, a później Napoleońskich.

Należy tu archaicznego brzmienia i wycofany z dawniejszego obiegu trad (tepra) zawleczony do Europy w VII wieku z wojnami Longobardów, grasujący za Karola Wielkiego (który go uznał za prawny powód do rozwodów małżeńskich), następnie nowem nasileniem wielce rozszerzony przez wojny krzyżowe.

Z biegiem czasów następnych cofnęła się ta choroba do swego pierwotnego łożyska w Azji, specjalnie w Syrii i Palestynie, zostawiwszy w Europie pamięć straszliwych spustoszeń. Zaraźliwość bowiem trądu jest wielka, a środki lecznicze jak dawniej tak i po dziś dzień żadne. Czy z powracającymi z Azji wojskami nie zagości trąd ponownie w Europie i na ziemiach polskich? Bóg wie.

(C. d. n.)

Dr. Juliusz Bandrowski.

Po dymisji Salandry.

Rzym, 1 (14) (PAT.) Wiadomość o podaniu się gabinetu do dymisji, która się rozeszła około północy, wwołała wielkie zamieszanie, pokrzyżowawszy wszystkie kombinacje.

Trudno jest zorientować się w sprzecznych pogłoskach.

Według zdania niektórych optymistów, dymisję należy uważać za zręczny manewr Salandry. — Zwolennicy tej opinii są przekonani, że król dymisji nie przyjmie.

Według zdania innych, Salandra uważał za konieczne podać się do dymisji z gabinetem, ponieważ na posiedzeniu ostatniem przekonał się, że nie wszyscy ministrowie są za wojną. Jeśli ta wersja jest prawdziwa, to należałoby się spodziewać tylko krzyzysu częściowego, a Salandra miałby możliwość utworzyć gabinet wyłącznie z zwolenników wystąpienia Wtoch. Wtedy należałoby oczekiwać w najkrótszym czasie wypowiedzenia wojny.

Rzym, 1 (14). (PAT.) Urzędowy komunikat ogłasza o dymisji gabinetu:

„Król odbędzie dziś konferencję z działaczami politycznymi“.

Wojna z Turcją.

GALLIPOLI I KONSTANTYNOPOL.

Salonika 1 (14) (PAT.) Do Konstantynopola co noc przybywają duże partie rannych z półwyspu Gallipoli. Wśród nich są oficerowie niemieccy. Ogólna liczba rannych ewakuowanych do stolicy wynosi 25.000. Wszystkie znacniejsze budynki zajęto w drodze rekwizycji i zamieniono na szpitale wobec wzrastającej wciąż liczby rannych, która ubywa z szeregów wskutek strasznego działania artylerji floty sprzymierzonej.

Posuwanie się sprzymierzeńców w głąb półwyspu Gallipolijskiego wywołało trwogę wśród ludności i wojsk.

Życie w całej Turcji podrożało niepomniernie, szczególnie z powodu ustawicznych rekwizycji.

Na morzu.

Po zatopieniu „Lusitanji“.

Sztokholm 1 (14). (PAT.) Grupa Szwedów, należących do kół artystycznych, nadesłała dziennikom angielskim protest przeciwko niemieckim sposobom prowadzenia wojny, szczególnie przeciw zatopieniu „Lusitanji“. W proteście powiedziano, że większa część narodu szwedzkiego nie może postrzegać neutralną wobec deptania uczuć ludzkości, może mają specjalne znaczenie dla mniejszych narodowości.

Według informacji gazety „Svenska Dagblad“, niemiecki poseł w Norwegii otrzymuje listy anonimowe, w których cesarza niemieckiego nazywają rzeźnikiem, a samego posła obrzucają obelgami. Poseł zwrócił się z listem do dzienników norweskich, w którym radzi Norwegom nie odrzucać od siebie zbyt głośno i przesadnie sympatji niemieckich, które mają przecież niejakić znaczenie. Z tego powodu poważana gazeta norweska „Werdensgang“ potępia posła niemieckiego, pisząc, że człowiek, który jawnie nie rozumie uczuć panujących w całym narodzie norweskim z powodu zatopienia norweskiego statku „Amerika“ a zwłaszcza „Lusitanji“, nie jest w swoim miejscu jako przedstawiciel dyplomatyczny w Norwegii.

KOŁO LIBAWY.

Piotrogród, 1 (14) (PAT.) Z autorytatywnego źródła donoszą, że oddział łodzi podwodnych floty bałtyckiej, powróciwszy ze zwykłego krążenia po morzu doniósł, iż angielska łódź podwodna, wchodząca w skład oddziału zatopiła dnia 27 (10) koło Libawy nieprzyjacielski statek transportowy, konwojowany przez okręty wojenne.

NA MORZU CZARNYM.

Piotrogród 1/14 (PAT.) Z powodu rozpowszechnionych przez Niemców i Turków wiadomości, jakoby eskadra rosyjska, bombardująca Bosfor, uciekła do Sewastopola przed ścigającym ją „Geobenem“, który miał rzekomo uszkodzić rosyjski okręt czołowy — donoszą ze źródeł autorytatywnych, że podczas strzelania do eskadry „Geoben“ wystrzelił około 200 pocisków, z których żaden nie trafił. „Geoben“ po walce powrócił do Złotego Rogu z zasłoniętą płótnem żaglowem dziurą w burcie, rozbitym pokładem na tyle, rozbitem kominem i wieloma zabitymi i rannymi, których liczbę starannie zatajają.

ZATOPIEŃ ŁODZI PODWODNEJ.

London 1 (13) (PAT.) Z Billith donoszą, że parowiec „Solerny“, według informacji otrzymanych od jego załogi, zatopił na Morzu Północnym niemiecką łódź podwodną.

Kapitan statku mówi, że mechanicy odczuli zderzenie w oddziale maszyn, a potem na powierzchni wody koło statku ukazała się wielka ilość tłuszczu.

Na froncie zachodnim.

Z POLA WALKI.

Paryż 1 (14) (PAT.) Urzędowy komunikat, wydany w dzień. Od wczoraj rana pada bez przerwy deszcz. W nocy wzięliśmy w ataku na bagnety kilka niemieckich okopów, na południowy zachód od Seche, mimo trudnych warunków miejscowych.

Na froncie od Lios do Arras utrzymaliśmy wszystkie pozycje, zdobyte w poprzednich dniach.

W dolinie rzeki Aisne zburzyliśmy 4 niemieckie blokhauzy i kilka okopów.

Wiadomości telegraficzne.

CHINY A JAPONJA.

Mukden, 1 (14) (PAT.) Donoszą tu o powszechnem niezadowoleniu wybitnych kół społecznych w Mandżurji z powodu przyjęcia przez Pekin żądań japońskich, zwłaszcza zmian wzbudzone są wąska. W celu uspokojenia opinii publicznej i wyjaśnienia stanowiska rządu pekińskiego wysłano do Mandżurji specjalnych delegatów.

Pekin, 1 (14). (PAT.) Dekret prezydenta ogłasza, że żadne punkty na wybrzeżu nie były ani ustąpione ani wydzierżawione obcym państwom.

Ogłoszono komunikat rządowy z przedstawieniem przebiegu rokowań chińsko-japońskich.

Hegemonia Prus nad Austrią.

Sztokholm 1 (14) (PAT.) Prasa niemiecka omawia kwestję podporządkowania Austrii — Prusom również pod względem ekonomicznym.

Dzienniki niemieckie rozpatrują kwestję o zjednoczeniu celnem Niemiec z Austrią i wypowiadają się za zawarciem związku celnego na wzór istniejącego dawniej „Zollvereinu“ niemieckiego, z tem jednak, aby hegemonia należała do Prus, czyli innymi słowy do cesarza Niemiec.

DROBNE OGŁOSZENIA

Cena za wyraz 2½ kop. = 8 h., najmniej 25 kop. = 80 h.

Cena za wiersz 15 kop. = 50 hal., najmniej 3 wiersze.

Ogłoszenia poszukujących pracę w rubrykach „Nauka i wychowanie“, „Posady poszukiwane“ i „Zarobek — Służba“ za wyraz 2 kop. = 6 hal., najmniej 20 kop. = 60 hal.

ZWRACAMY UWAGĘ P. T. osób, nadsyłających pod naszym adresem zgłoszenia i oferty na ogłoszenia, zaopatrzone w znak adresowy (szyfr), że nadawcy ogłoszeń są zazwyczaj nieznani Administracji. Przestrzegamy przed dołączaniem do takich listów świadectw lub dokumentów w oryginale. Zalecamy dołączanie jedynie odpisów.

Poleconych listów z ofertami nie przyjmujemy. Ogłoszeń przeznaczonych wyłącznie dla jednej osoby, ogłaszaczemu znanej, nie umieszczamy.

NAUKA I WYCHOWANIE.

Lekcje i kurs języka francuskiego u rodowitej dyplomowanej Paryżanki. Łozińskiego 4, I p. od 1—2 popoł. 8—9 wieczorem. a693

Kurs języka rosyjskiego, konwersacja, gramatyka, literatura. Nauczycielka z Rosji. Zgłoszenia do Administracji pod „Rosia“. a781

POSADY POSZUKIWANE.

Galicyskie biuro pracy, Kopernika 22, telefon 289, poleca nauczycielki, bony, oficjalistów, administratorów, rzemieślników, ekonomów, leśniczych, ogrodników, różną służbę żeńską, męską. b778

WOLNE POSADY.

Buchaltera władającego językiem polskim i rosyjskim w słowie i piśmie poszukuje „Firma Braci Wczelak“ ul. Łyczakowska 27. c707

Kierownika budowy, władającego jęz. polskim i rosyjskim poszukuje inż. R. Feliński, ul. Dwernickiego 11. Zgłoszenia m. g. 3—4. c784

MIESZKANIA I SKLEPY.

Ul. Badenich 9 pomieszkania z komfortem do wynajęcia. e621

Willę tuż przy tramwaju pięć pokoi, weranda, sadek, morg ogrodu, korzystnie wynajmę. Wałowa 27, Pichocki. e772

KUPNO I SPRZEDAŻ.

Kupię fortepian, pianino używane. Łaskawe zgłoszenia Kopernika 26, Sklarski. 1783

OGŁOSZENIA WŁADZ I TOWARZYSTW.

OGŁOSZENIE.

774

Intendentura potrzebuje teraz i będzie potrzebowała w celu zaopatrzenia wojsk: **maki żytniej i pszennej, kaszy, słoniny, owsa, jęczmienia i słomy na paszę.** Intendent Wojennego Generał-Gubernatorstwa Galicji, zawiadamiając o tem ludność Galicji, zaprasza pp. właścicieli ziemskich, ich zarządców i dzierżawców o wnoszenie ofert na sprzedaż Intendenturze wymienionych produktów, zarówno gotowych, jakoteż z przyszłego urodzaju, podając miejsce dostawy, tj. najbliższą stację kolejową, ilość produktów, terminy dostawy i ceny za pud produktu. Sprzedaż tych produktów może być dokonana albo przez zakupno wstrzymujących zapasów, lub też przez dostawę w określonych terminach; w ostatnim wypadku mają być zawarte kontrakty, za złożeniem kaucji 10% ogólnej sumy dostawy. Kaucja w miarę wypełnienia dostawy może być na żądanie zwalniana. Wypłata pieniędzy za dostarczone produkty będzie się odbywała bez zwłoki. Oferty na dostawę wymienionych produktów powinny być opłacone ustanowioną opłatą stemplową, dwiema markami po 1 rublu każda. Bliższych informacji można zasięgnąć w zarządzie Intendentury.

OGŁOSZENIE.

775

Intendentura potrzebuje tak obecnie, jak i będzie potrzebowała w przyszłości **siana prasowanego oraz nieprasowanego** w celu zaopatrzenia wojsk. Intendent Wojennego Generał-Gubernatorstwa Galicji, zawiadamiając o tem ludność Galicji, zaprasza pp. właścicieli ziemskich, ich zarządców i dzierżawców majątków do wnoszenia w Intendenturze propozycji co do sprzedaży siana, będącego na składzie lub z przyszłego pokosu, wskazując miejsce dostawy, tj. najbliższą stację kolei, ilość siana, termin dostawy i cenę za pud. Dotrzymanie terminu dostawy siana musi być bezwarunkowo zabezpieczone przez złożenie kaucji, wynoszącej 10 proc. ogólnej sumy dostawy; kaucja w miarę wykonywania dostawy może być zwalniana. Oprócz tego życzący sobie, mogą proponować Intendenturze należące do nich łąki w celu eksploatacji w zarządzie własnym Intendentury. W takich wypadkach należy w ofertach wskazać warunki, na jakich łąki mogą być oddane w eksploatację Intendenturze, oraz miejsce, gdzie się znajdują. Przytem konieczne jest przedłożenie jakichkolwiek dowodów własności łąk. Wypłata pieniędzy za dostarczone siano lub za dzierżawę łąk będzie dokonywana bez zwłoki. Oferty mają być ostemplowane ustanowioną opłatą stemplową, dwoma markami po 1 rublu każda. Bliższe szczegóły można otrzymać w zarządzie Intendentury.

Kawa Słodowa RUSLU marki

jest najlepsza

I różni się tem od kawy Knajpa, że jest przyjemna w smaku i aromatyczna. — Do nabycia

w Składzie Fabrycznym Wacława Barabasza

Plac Halicki 1. 3.

761

PODANIA prosby, rosyjskie tłumaczenia, zlecenia handlowe. Tanio i szybko. „Argus“, Lwów, Kopernika 22, tel. 488. I p. 767